

Bułgaria wycofuje się z projektu budowy ropociągu transbałkańskiego

Tomasz Dąborowski

7 grudnia bułgarski rząd zatwierdził decyzję o wycofaniu się z zawartej z Rosją i Grecją w marcu 2007 roku umowy międzyrządowej o budowie ropociągu Burgas–Aleksandroupolis (Bułgaria–Grecja), którym planowano przesłać rosyjskiej i kaspijskiej ropy między wybrzeżem Morza Czarnego i Egejskiego z pominięciem tureckich cieśnin. Sofia wystosowała do sygnatariuszy umowy list z propozycją odstąpienia od inwestycji za porozumieniem stron. Bułgarskie władze zapowiadają, że w przypadku odmowy jednostronnie wycofają się z projektu po upływie 12 miesięcy. Do tego czasu Bułgaria ma respektować zobowiązania finansowe względem powołanej do budowy ropociągu spółki TransBalkan Pipeline. Większościowy pakiet 51% akcji w spółce ma konsorcjum rosyjskich firm (Transneft', Gazpromneft' i Rosneft'). Pakiet 24,5% należy do bułgarskiej państwowej spółki Project Company Oil Pipeline Burgas-Alexandroupolis BG, natomiast pozostałe akcje – do greckiego konsorcjum Helpe Thraki (23,5%) i greckiego skarbu państwa (1%).

Komentarz

- Decyzja bułgarskiego rządu oznacza definitywne fiasko projektu ropociągu w kształcie określonym przez dotychczasowe porozumienie bułgarsko-grecko-rosyjskie. Sfinalizowanie budowy wymagałoby nie tylko znalezienia nowego udziałowcy w spółce TransBalkan Pipeline, ale przede wszystkim zawarcia nowej umowy międzyrządowej. W świetle niechęci bułgarskich władz do projektu oraz dotychczas niewielkiego zainteresowania spółek naftowych szanse na to są obecnie znikome.
- Głównym powodem wycofania się Bułgarii z projektu są niewielkie korzyści finansowe (niskie wpływy z tranzytu, wysokie koszty) oraz poważne obawy przed negatywnym wpływem inwestycji na środowisko naturalne oraz branżę turystyczną. Niewykluczone, że ogłoszenie decyzji miało być dodatkowo demonstracją możliwości zablokowania promowanych przez Rosję projektów energetycznych w przypadku niewystarczającego uwzględniania w nich bułgarskich interesów. Sofia prowadzi z Moskwą rozmowy o realizacji dwóch innych projektów energetycznych – gazociągu South Stream i elektrowni atomowej w Belene – oraz przedłużeniu wygasających z końcem 2012 roku kontraktów na dostawę rosyjskiego gazu.

- Promujące projekt Rosja i Grecja zapewne nie zgodzą się na odstąpienie od inwestycji i będą dążyć do uzyskania na drodze sądowej rekompensat w związku z zerwaniem umowy. Na obecnym etapie trudno jednak ocenić prawdopodobieństwo uzyskania takich odszkodowań. Bułgaria podkreśla, że zobowiązana jest jedynie do stosunkowo niskich wpłat na funkcjonowanie spółki projektowej (6,5 mln euro w 2011 roku).
- Zablokowanie projektu budowy ropociągu przez Bułgarię oznacza niepowodzenie sięgających jeszcze lat 90. rosyjskich koncepcji dywersyfikacji południowych szlaków eksportu ropy naftowej oraz stworzenia możliwości obejścia tureckich cieśnin. Rosja w ciągu ostatnich lat koncentrowała jednak wysiłki na rozbudowie szlaków północnych, m.in. budując Bałtycki System Ropociągowy BTS-2. Chcąc rozwijać eksport ropy przez szlaki południowe, będzie musiała zacieśnić współpracę z Turcją, angażując się np. w budowę ropociągu Samsun–Ceyhan. Fiasko projektu Burgas–Aleksandroupolis oznacza, że wzrastają też szanse powstania alternatywnych projektów: przedłużenia ukraińskiego ropociągu Odessa–Brody oraz ropociągu paneuropejskiego (Rumunia–Serbia–Chorwacja–Słowenia–Włochy). Uderzy też w Grecję, której port miał stać się ważnym węzłem przesyłu ropy w Europie Południowo-Wschodniej.